

Edyta Górnjak, Niebo To My

Może widziałeś ją
Gdy płakała resztką łez
Chciała być inna lecz
Uznali to za grzech
Jej biały plecak jak żagiel pod wiatr
Jakby chciał jej uciec hen w dal
Odwrócili się od niej
Winna jej wyrok brzmiał

Może widziałeś go
Jak bał się obok przejść
Kartkę z tektury miał
U szyi niby głaz
Stracił przyjaciół jak traci się wzrok
Ciemno i strasznie i źle
Nasze serca stanęły
W dniu gdy on został sam

Nie nie nie nie
Niebo to my
Obdarci z gwiazd
Niebo umiera gdzieś w nas

Niebo to my
W ołowiu chmur
Ja i ty

Może widziałeś ich
Nieczułych tak jak szkło
Tylko nie pomył się
Wyglądają tak jak my
Obojętni od bólu
Jakby nigdy nie przeżyli nic
Nagle stają bezbronni
Gdy dopada ich zło

Nie nie nie nie
Niebo to my
Obdarci z gwiazd
Niebo umiera gdzieś w nas

Niebo to my
W ołowiu chmur
Ja i ty

Tyle ludzi w potrzebie
Bez szans
Otwórz dla nich swe niebo
Schronią się tam
Schronią się tam

Stracił przyjaciół jak traci się wzrok
Ciemno i strasznie i źle
Otwórz przed nimi swe niebo
By nigdy nigdy nie był sam

Nie nie nie nie
Niebo to my
Obdarci z gwiazd
Niebo umiera gdzieś w nas

Niebo to my
W ołowiu chmur
Ja i ty

Nie nie nie nie
Niebo to my
Obdarci z gwiazd
Niebo umiera gdzieś w nas

Niebo to my
W ołowiu chmur
Ja i ty

Uratuj je